

Opis bibliograficzny: Edward Szafraniec, *Akt*, "Foto", 1975, nr 12, s. 371-374

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: fotografia amatorska, fotografia profesjonalna, akt

Tekst:

Gdzie leży granica dzieląca fotografię profesjonalną od fotografii amatorskiej? Czy w sferze rozrachunku artystycznego z kompetentną władzą administracyjną? Czy może w sferze czysto artystycznej? Być może, że w odwadze podejmowania w dziełach "pięknych tematów"? Oto pytania, które fotografików zawodowych napawają dobrym samopoczuciem albo wprawiają w zakłopotanie... Tymczasem fotografików amatorów zaledwie frustrują... Ale przecież uzasadnioną ambicją fotografa amatora jest robienie fotogramów insynuujących ponadprzeciętność opanowania arkanów sztuki, fotogramów, które podszywają się pod produkcję zawodowców, które wreszcie ipso facto są "zawodowe". (Pomijam tutaj te zresztą liczne przypadki, w których twórca niezrzeszony osiąga rezultaty dorównujące poziomem pracom członków ZPAF.)

Toteż chyba nie będę w błędzie, jeżeli powiem, że w powszechnym przekonaniu AKT - jest uniwersalnym "samograjem", jedynym nieomal cudownym tematem, który każde zdjęcie, byle poprawne technicznie, lokuje w świecie prawdziwej sztuki, sztuki aczkolwiek spowitej mgłą ogólnikowości, to zawsze dającej korzystne potwierdzenie gustu w "wysokiej kulturze" czy w choćby śródziemnomorskich mitach. Z drugiej strony jest dla autora pyszałkową manifestacją nonkonformizmu myślowego i radykalnie wyzwolonej obyczajowości z galimatiasu słumień.

AKT w świadomości odbiorcy jest zawsze archetypem i jak każdy archetyp bezwzględnie narzuca swoją pryncypialność. W tym sensie jest więc tematem p e w n y m. Być może dlatego fotograficy gremialnie prezentując własny dorobek chętnie załatwiają potrzeby artystyczne aktem, niepomni przykrych niespodzianek czyhających za niedoformułowanym konturem i granicą, poza którą akt zaczyna funkcjonować na prostackich zasadach sztuki trywialnej i mało

wybrednej. Granica ta jest bardziej zwiwna, niż się sądzi, jest nieomal "bezcielesna", co w przypadku aktu jest już tylko rozbajającym paradoksem, z którego korzystają galerie bądź pisma reprodukujące zdjęcia roznegliżowanych kobiet. Pod pretekstem sztuki przemycają pornografię, lub odwrotnie, żebym nie został posądzony o stronniczość, pod pretekstem pornografii raczą nas prawdziwą sztuką. "Pornografia" jest w tym wypadku słowem mocno przesadzonym. Jak wiadomo, tego zjawiska u nas nie ma. Toteż przez "pornografię" rozumiem takie zdjęcie rozebranej kobiety, którego naczelną wartością jest erotyka, natomiast strona estetyczna jest zaledwie pretekstem do zakamuflowanego ujawnienia. Zatem decydującym czynnikiem kwalifikującym fotogram są prawdziwe i n t e n c j e autora, który wie najlepiej, czy zamysł jego pracy kieruje nas ku podniecaniu i drażnieniu erotycznym widza, czy też zabiega o dostarczenie odbiorcy doznań estetycznych.

Ale zdjęcie, przecież w końcu każde, jest tylko i wyłącznie odautorskim komunikatem ślany swemu odbiorcy. Reszta tego zagadnienia leży więc w n a s t a w i e n i u odbiorcy, który przecież ma prawo kategorycznie żądać, aby fotogram sprostął jego oczekiwaniom. Jest rzeczą istotną, czy chce brać udział w rzeczywistości zdjęcia ukryty w tłumie takich jak on obserwatorów, czy zadowala go rola "podpatrywacza", przed którym fotogram ujawnia tajemnicę misterium aktu, czy wreszcie pozwala się zdegradować do roli biernego odbiorcy.

Dobry fotografik, powiedzmy profesjonalista, tak manipuluje kadrem, żeby w rezultacie manipulować odbiorcą.

A gdzie wobec tego leży granica pomiędzy tak pomyślaną pornografią a sztuką? Parafrazując zdanie Edwarda Balcerzana wyrażone we wstępie do książki "Przez znaki", można by napisać, że tego rodzaju fotogram podlega ustawicznie dwóm dążeniom, z jednej strony zmierza ku uzyskaniu maksymalnej autonomii gatunku, a z drugiej ku całkowitej niemal rezygnacji z bytu autonomicznego.

Być może wszyscy ulegamy pięknemu złudzeniu, by wreszcie postrzegać tylko to, na czym naprawdę nam zależy i co tak bardzo przecież pragniemy dostrzec.

Piszę to na marginesie konkursu miesiąca, którego tematem był AKT. Na konkurs nadesłano sporo prac, wiele zaskakująco dobrych i poprawnych, cho- (dokończenie na str. 374) [s.372:]
(brak kolejnych stron - M.F)

